



Notatnik Turystyczny

Trójkąt bardziej turystyczny

Od stycznia uczestniczyłam – wraz z dwójkiem przedstawicieli Uzdrawiska i pracownikiem Centrum Rehabilitacyjnego w Czerniawie – w trójstronnym euroregionalnym projekcie. Organizatorami projektu jest Urząd Miasta Świeradów, Weiterbildungsakademie für Führungskräfte der Wirtschaft in Crostau (akademia doszkadzająca kadry dla gospodarki) oraz szkoła turystyczna w czeskim Varnsdorf. Projekt – finansowany w 75 proc. przez UE – ma przyczynić się do zniwelowania deficytu informacyjnego, jak i niedoboru powiązań organizacyjnych, hamujących rozwój turystyki w Euroregionie Nysa, na terenie którego występują atrakcyjne miejscowości uzdrowskie i wypoczynkowe, rezerwy przyrody i krajozrazu. Tymczasem w dziedzinie turystyki Euroregion notuje wyraźny deficyt informacyjny i organizacyjny, brakuje również osób dysponujących odpowiednią wiedzą z zakresu uwarun-

kowań społeczno-gospodarczych funkcjonowania branży turystycznej, wykraczającej poza system ekonomiczno-prawny własnego państwa.

Innowacyjność projektu polega na tym, że poszerzono go o zajęcia dotyczące przepisów prawnych, odnoszących się do branży turystycznej w każdym z państw członków ERN, zarządzania i marketingu, psychologii oraz komunikacji interpersonalnej.

Ze strony niemieckiej udział wzięli głównie przedstawiciele bazy noclegowej, a Czesi przysłali pracowników wspomnianej już szkoły turystycznej. W pierwszym etapie zaliczaliśmy kurs na menedżera turystyki. Zajęcia odbywały się w Zittau i położonym nieopodal niewielkim kurorcie Jonsdorf, a wykłady poświęcone były takim zagadnieniom, jak obsługa klienta: osobiście, przez telefon, majem, motywacje pracowników przez pracodawcę i odwrotnie, umiejętność organizowania sobie

czasu wolnego i organizowania czasu pracy w firmie – wszystko po to, by być skuteczniejszym. Grupa niemiecka miała ponadto program rozszerzony o naukę języka polskiego.

Cykl szkoleń zakończył się w marcu testem potwierdzającym zaliczenie dwustopniowego przygotowania menedżera turystyki. Certyfikat jest międzynarodowy, uznawany w wielu krajach Unii.

Teraz weszliśmy w drugą fazę projektu – po stronie czeskiej. Tam oglądamy miejsca i miejscowości, które mogą stać się atrakcyjną ofertą turystyczną dla Polaków i Niemców. Na początek zwiedzaliśmy Liberec. Wpuszczono nas na wieżę ratuszową (która jest na ogół niedostępna), z której podziwialiśmy pyszną panoramę miasta, spacerowaliśmy po starówce, oczywiście zaliczyliśmy obowiązkowy wjazd na Ještěd, złożyliśmy też wizytę w ogrodach – botanicznym i zoologicznym.

W kolejnej wycieczce uczestnicy projektu zwiedzali małe miejscowości libereckiego regionu: Nový Bor, Sloup oraz położony w pobliżu zamek i Słopskie Skały. W dalszych planach jest też oczywiście Varnsdorf.

Po polskiej stronie projekt przewiduje naukę języka niemieckiego i angielskiego, a także organizację wycieczek, od Karpacza począwszy poprzez Szklarską Porębę na Lubaniu i Boleśławcu kończąc.

Dorota Marek-Miakienko

Mienie w cenie

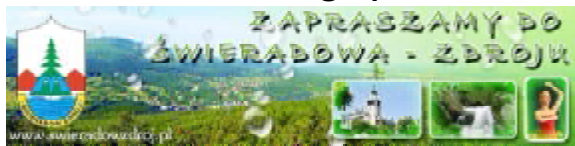


Skarb Państwa, w imieniu którego nadzór nad nieruchomościami należącymi dawniej do armii i Straży Granicznej sprawuje Agencja Mienia Wojskowego, w kwestii komunalizacji dawnej strażnicy przyjęła postawę jak zwykle odmowną, co oznacza, że gmina budynku ani nie przejmie, ani nie uzyska dochodu z jego sprzedaży. Na polecenie pozostaje gotowość Agencji do sprzedania obiektu wraz z liczącym 42 ary gruntem, co wyraźnie zaznaczono na banerze. Szkoda tylko, że tak późno – nieużytkowany od kilka lat budynek byłby łakomym kąskiem dla inwestorów z branży hotelarskiej, ale czas ogłoszenia przetargu zbiega się z wzrostem cen w budownictwie, co może – niestety – pohamować apetyty nabywców (oby nie!). Cena wywoławcza przekracza 1 mln, co dowodzi, że siła nabywca Świeradowa wciąż rośnie, a to z kolei pozwala mieć nadzieję, że ktokolwiek wyda tak znaczną kwotę, nie będzie potem w nieskończoność odwlekał modernizacji (w mieście w ostatnich latach mieliśmy kilka takich przykładów). (aka)



40 km od Świeradowa leży Liberec – świetne miejsce na turystyczne wycieczki, którego jedną z atrakcji jest ogród zoologiczny (m.in. pełen flamingów).

Dwie strony portalu



Nic tak nie poprawia obiegu informacji, jak konkurencja. Świeradowianie mają od niedawna drugą stronę miejską: obok portalu - www.swieradowzdroj.pl - prowadzonego przez gminę, istnieje drugi - www.swieradowzdroj.com.pl - założony przez niezależnego operatora, który chciałby, by w tej witrynie odbywała się wymiana doświadczeń między mieszkańcami. Dla równowagi zapraszamy do obu!



A jakiego Świeradowa chcemy?



Niedawno w „Notatniku” można było przeczytać dość krytyczne uwagi pod adresem szpetnych kramów handlowych znajdujących się przy ulicy Sienkiewicza („Nie chcemy takiego Świeradowa” – nr 2). Nawiązując do tego tekstu chcielibyśmy przedstawić pewną alternatywę, która być może byłaby jednym z rozwiązań wartych

przemyslenia. Rozważając zlikwidowanie owych kramów należałoby przede wszystkim zastanowić się, czy przyniesie to więcej szkody niż pożytku. Za ich pozostawieniem przemawia przede wszystkim popyt na produkty, którymi handlują sprzedawcy w tych minisklepkach – wszak gdyby nie było na nie zapotrzebowania, nikt by sobie głowy

nie zwracał uprawianiem handlu w deszcz, skwar i mróz. Poza tym pamiętać należy, że są to miejsca pracy i niejednokrotnie jedyne źródła dochodu dla tych osób.

Uważamy zatem, że problemem nie są kramy same w sobie, ale to, iż w obecnej formie nie pasują one do naszego miasta. Proponujemy, aby zbudować mobilne, przenośne kramiki, które idealnie pasowałyby architektonicznie do stylu Domu Zdrojowego, byłyby jego uzupełnieniem w różnych częściach miasta i przede wszystkim poprzez nietuzinkowy, oryginalny wygląd stałyby się znakiem rozpoznawczym Świeradowa.

Mobilność owych kramów pozwalałaby korzystać z nich także w czasie różnych imprez na terenie miasta, wtedy każdy chętny mógłby sobie taki kram wynająć. Ich wykonanie nie byłoby kosztowne, ponieważ użyto by do tego miejscowego drewna, a ponieważ drewno jest wdzięcznym tworzywem, każdemu z kramików można by nadać oryginalny, niepowtarzalny wzór.

Uważamy, że proponowane rozwiązanie wychodzi naprzeciw przysłowiu, które wilkowi pozwala być sytem, a owcę zachowuje w całości.

Projekt i rysunek Dariusz Szwabich
Tekst Barbara Szoka